

WPROWADZENIE

WITAM WSZYSTKICH OPORNYCH I ZRAŻONYCH DO NIEMIECKIEGO!

A mimo to, chcących **SZYBKO I BEZ STRESU** mówić komunikatywnie.

Języka niemieckiego powinniśmy uczyć się nie tylko dlatego, że przyda Nam się on w pracy u zachodnich sąsiadów,

Nie tylko po to ,**żeby dogadać się** wśród ludów germańskich,

i nie tylko po to,

by dogadać się w krajach,które od niemieckiej gospodarki zależą.

Ale także **ze względów strategiczno-obronnych**.

Język ten podobnie jak matematyka, **składa się z kilku nietrudnych wzorów**, pod które, gdy podstawimy sobie różne części mowy, **złożymy do kupy prawie każde zdanie**.

Trzeba przyznać, że w **polskich szkołach** uczą tego języka **źle**.

Został on ludziom **tak zohydzony**, że niektórzy belfrzy naprawdę będą musieli się przekwalifikować.

Miałem nieraz okazję się o tym przekonać, podczas swego 15-letniego doświadczenia w nauczaniu prywatnym.

Nauczyciele są bardzo dobrze przygotowani pod względem wiedzy, zaś pod względem jej przekazywania, wcale.

Mam oczywiście na myśli większość z nich, nie wszystkich, bo są też wyjątki, ale jest ich niewiele.

Program jest tak tragicznie ułożony, że zraza on do j.niemieckiego prawie całą młodzież jak i ludzi dorosłych, którzy uczą się go na płatnych i dość drogich kursach. **Trudno dziwić się** potem ludziom mówiącym, że niemiecki jest trudny, nudny i porąbany.

Jeżeli jakaś germanistka w liceum lub zawodowce **każe nauczyć się nazw kilkudziesięciu ptaków**, a innym razem robi kartkówkę ze **znajomości rodzajników lub spójników w zdaniach złożonych**, to moim zdaniem zasługuje na to, żeby ją kopnąć w dupę i wysłać do jakiejś niemieckiej fabryki lub na zmywak, żeby na własne uszy przekonała się, jakimi krótkimi i dość prostymi w budowie wyrażeniami, posługują się Niemcy w rozmowach z Nami Polakami.

W końcu, jeśli jeździmy tam do pracy, **to nie na dyrektorskie stanowiska i akademickie pogawędki o sztuce, modzie czy religii.**

Wymaga się tam od Nas znajomości paru prostych słów i wyrażeń, by Niemiec upewnił się, **że dobrze zrozumieliśmy komendę: Sznela! Sznela! Komm zu arbajt!** I że zrobił dobrze dając pracę **Nam** zamiast uchodźcom z Afryki. I nie musimy wiedzieć jak się to w oryginale pisze, gdyż sami Niemcy często tego nie wiedzą.

By nauczyć kogokolwiek niemieckiej ortografii, trzeba najpierw czytać dużo niemieckich tekstów, by poprzez wyćwiczenie pamięci wzrokowej spamiętać, jak się co pisze.

I żeby się nauczyć prawidłowej niemieckiej wymowy,

to **trzeba w Niemczech mieszkać** co najmniej kilka lat bez zjazdu lub **mieć matkę Niemkę** lub **dużo na głos czytać** i nawet **uczyć się na pamięć wierszy z poprawną dykcją**. A tego wszystkiego Naszym germanistom się niestety nie chce.

Bardzo złą rzeczą też jest to, że nie wskazuje się ludziom **podobieństw gramatyki niemieckiej do polskiej**, a jest ich całkiem sporo, biorąc pod uwagę fakt, że **polaska gramatyka powstała w większości na bazie niemieckiej**. Wiem, że na lekcjach j.polskiego na gramatykę nie ma czasu, bo literatury jest od groma. Ale nie całej gramatyki polskiej trzeba się uczyć. Wystarczy, że germaniści **przypomną jak odróżnić podmiot od orzeczenia, rzeczownik od czasownika, przymiotnik od przyimka, deklinację od koniugacji i trochę więcej czasu poświęcą na zrozumienie zaimków**.

Jednym słowem **przypomną podstawy**.

Żadna inna gramatyka nie przypomina polskiej, jak właśnie niemiecka. Ja swoim uczniom zawsze to powtarzam.

Jeśli uczeń ma wstawić w zdaniu dobrą końcówkę przymiotnika, **to nie mówmy mu, że tak musi być i żeby się tego wykuł na pamięć jak wiersza, bo i tak zapomni**.

Lepiej nauczyć go po jakim czasowniku jest taki czy taki przypadek deklinacji i **wskazać, na identyczną zbieżność w j.polskim**. Będzie mu to łatwiej zrozumieć, co jest **ważniejsze od bezmyślnego** zapamiętania.

„Germaniści w odwrocie, rozkładają ręce...”- przeczytałem kiedyś na nauczycielskim blogu.

Sami są za ten stan rzeczy odpowiedzialni i tylko do siebie powinni mieć pretensje.

Jeśli młodzież woli wybrać na maturze każdy język byle

tylko to nie był niemiecki, to dowód na to, że sposób przekazywania tego języka **trzeba wreszcie zmienić**. **Trzeba również zmienić** podejście do samych uczniów na lekcji. Nauczyciel **powinien współpracować z uczniem** w dojściu do prawdy, **stać jego przewodnikiem** po gramatyce niemieckiej.

Podręczniki (jakże drogie) nie warte złamanego grosza. Mnóstwo reklam i nieczytelnych tabel.

Od razu na przemiał!!

Niezależnie od ilości przepracowanych w szkolnictwie lat, **nauczyciel powinien mieć prawo do korzystania** z podręczników, które **jego zdaniem** będą adekwatne do poziomu poszczególnych uczniów czy klas lub nawet z własnej wiedzy, którą nabył obojętnie gdzie.

Trzeba też umieć zainteresować przedmiotem, nie zmuszać, **ale sprawić**, żeby uczeń sam doszedł do wniosku, że **znajomość chociażby tylko samych podstaw** przyniesie mu korzyść.

Przykład:

Córka **lat 16** ma niemiecki w szkole. Jej **40 letni** ojciec chce wyjechać do Niemiec do pracy.

Widząc, że córka dosyć **szybko i bezboleśnie** opanowuje niemiecki w stopniu **komunikatywnym**, mówi sam do siebie:

„-Ten język musi być prosty, **skoro ona nie ma z nim problemu**. Ja też tak chcę, ale przecież nie pójdę z córką do jej szkoły na lekcje, żeby umieć tak jak ona, bo mnie tam nie wpuszczą, a poza tym pracuję do popołudnia.

Ale mogę przecież znaleźć korepetytora, niech mnie uczy tego samego, to za kilka tygodni będę zarabiał przyzwoite pieniądze, a nie grosze jak teraz”.

W ten sposób zmieni się nastawienie społeczne do języka i **nie będzie wydawał się** już taki trudny. Zarobią więcej prywatni nauczyciele, a ci uczący w szkołach przestaną narzekać, że nikt ich słuchać nie chce i nie mają satysfakcji z wykonywanego zawodu.

Tę pracę napisałem po to, by pomóc przyswoić niemiecki szybko i bezstresowo nie tylko tym, którzy się jeszcze tego języka nigdy nie uczyli, ale i tym, którzy są już na jakimś poziomie wtajemniczenia.

Praca ta **nie obejmuje wszystkich działów gramatycznych, bo wszystkiego uczyć się nie trzeba!**

Składa się z kilku luźno ze sobą powiązanych plików tekstowych, **wytłumaczonych** moim zdaniem **w sposób łopatologiczny**, kilku ćwiczeń i plików głosowych.

Jak napisałem powyżej **nie trzeba poznawać całej gramatyki**, która ze znajomością rodzajników, stron biernych, trybów przypuszczających, mów zależnych, zdań przydawkowych i wielorako złożonych, większości ludzi jadących do Niemiec w celach zarobkowych lub rekreacyjnych, **zda się tyle co psu na budę!**

Dziwię się, że zwłaszcza prywatni nauczyciele, tej prostej prawdy ogarnąć nie potrafią.

Coraz więcej kobiet po 50-tce jeździ na opiekę podcierać

tyłki starym babom, gdzie konwersacja ogranicza się do krótkich, jednowyrazowych dialogów lub nawet komunikacji niewerbalnej opartej w większości na gestach. Zasady tworzenia zdań pytających i przeczących są bez przerwy łamane, ale nie stanowi to problemu. W końcu Polak przyjechał tu robić a nie gadać.

Jeszcze wiele wieków minie, zanim staniemy się dla nich równorzędnymi partnerami do intelektualnych dyskusji.

Nauczmy się tego co niezbędne! Reszty... nauczą Nas Niemcy.

Zapraszam chętnych do otwarcia pozostałych plików.